

Sygn. akt V ACa 172/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lutego 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach V Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Wiesława Namirska
Sędziowie:	SA Katarzyna Żymełka (spr.) SA Dariusz Chrapoński
Protokolant:	Diana Pantuchowicz

po rozpoznaniu w dniu 27 lutego 2020 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa G. W.

przeciwko A. M.

o ochronę dóbr osobistych i zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach

z dnia 14 lutego 2018 r., sygn. akt II C 34/17

1. oddala apelację;
2. zasądza od pozwanego na rzecz powoda kwotę 1.215 (jeden tysiąc dwieście piętnaście) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Katarzyna Żymełka	SSA Wiesława Namirska	SSA Dariusz Chrapoński
-----------------------	-----------------------	------------------------

V ACa 172/18

UZASADNIENIE

Powód G. W. w pozwie skierowanym przeciwko pozwanemu A. M. wniósł o:

a) zobowiązanie pozwanego do złożenia pisemnego oświadczenia o treści: „Ja A. M., radny miejski z ramienia (...), przepraszam G. W. za to, że naruszyłem jego dobra osobiste, w ten sposób, iż rozpowszechniałem na swoim profilu (...) link do artykułu, który zawierał kłamliwe i obrażające Pana G. W. treści, naruszające jego dobre imię, wizerunek, cześć i godność. Powyższe oświadczenie publikuję w wyniku przegranego procesu sądowego. A. M.” i zobowiązanie do zamieszczenia tego oświadczenia w biuletynie (...), ogólnopolskiej prasie (Gazeta (...)), lokalnej prasie ((...)) oraz na portalach internetowych (...) i (...)

b) zasądzenie od pozwanego 5.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu z tytułu naruszenia jego dóbr osobistych;

c) zasądzenie od pozwanego na swoją rzecz kosztów procesu.

Na uzasadnienie żądania powód wskazał, że pozwany naruszył jego dobra osobiste udostępniając na swoim profilu na portalu (...) link do artykułu, w którym zostało opisane zdarzenie z udziałem powoda, zawierające nieprawdziwe informacje.

Pozwany w odpowiedzi na pozew wniósł o oddalenie powództwa i zasądzenie od powoda rzecz kosztów procesu.

Wyrokiem z 14 lutego 2018 r. Sąd Okręgowy w Gliwicach nakazał pozwanemu opublikowanie na własny koszt, w terminie 30 dni od uprawomocnienia się wyroku, w ramce formatu 1/2 ekranu i 1/2 karty A4, na pierwszej stronie, pogrubioną czcionką wielkości 20 koloru czarnego na białym tle w wydaniach drukowanych biuletynów (...) i (...) w jednym wydaniu oraz na portalu internetowym (...) przez okres jednego tygodnia oświadczenie o treści: „Przepraszam G. W. za to, że naruszyłem jego dobre imię i godność, udostępniając na swoim profilu (...) link do artykułu, który zawierał kłamliwe i obrażające treści o G. W.. Powyższe oświadczenie publikuję w wyniku przegranego procesu sądowego. A. M.” (punkt 1), zasądził od pozwanego na rzecz powoda 5.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 14 lutego 2017 r. (punkt 2), oddalił powództwo w pozostałym zakresie (punkt 3) i zasądza od pozwanego na rzecz powoda 2.487 zł z tytułu kosztów procesu (punkt 4).

W wyniku przeprowadzonego postępowania dowodowego Sąd pierwszej instancji ustalił, że 20 stycznia 2017 r. o godzinie 17.45 A. M. otrzymał wiadomość poprzez komunikator na profilu (...) od M. D., o tym że pojawił się artykuł o G. W.. W artykule znalazły się informacje, że pijany G. W. pomylił radiowóz z taksówką, kazał się policjantom zawieźć do domu. W reakcji na uwagi funkcjonariuszy policji G. W. miał kopać nogą w fotel, potem miał zostać przewieziony na izbę wytrzeźwień, gdzie miano stwierdzić u niego 3 promile alkoholu we krwi, a następnego dnia miał on stanąć przed sądem 24-godzinny z zarzutem znieważenia funkcjonariuszy policji oraz zanieczyszczenia tapicerki radiowozu, na którą miał oddać mocz. Wyrok sądu miał go skazać na 30 godzin prac społecznych, grzywnę w wysokości 2.000 złotych oraz na zapłatę kosztów pobytu w izbie wytrzeźwień. Na samym końcu strony małym drukiem umieszczona była następująca informacja: „W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia Państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Informacje zawarte na tej stronie są fikcyjne, a wszelkie prawdopodobieństwo do prawdziwych osób i zdarzeń jest przypadkowe. Strona została wygenerowana na Twoje żądanie, uzupełniając szablon danymi, które zostały jej przekazane w adresie. Jeżeli ktoś wykorzystał twoje dane bez zgody możesz je wymazać z powyższego artykuł korzystając z tego linka: wymaż dane.” Pozwany umieścił link do tego artykułu na swoim profilu (...). Czytając tekst powziął wątpliwości, co do jego autentyczności. Pozwany na profilu (...) komunikował się z jednym z byłych członków Rady Nadzorczej. Osoba ta najpierw nie wierzyła, że takie zdarzenie, jakie opisywane było w artykule miało miejsce, a potem stwierdziła, że sprawdzi to następnego dnia. Jednak chwilę później zakomunikowała pozwanemu, że są to jakieś bzdury i wskazała na generator newsów wraz z linkiem do nich. W tym czasie pozwany zadzwonił do K. W. i powiedział mu o zamieszczonym linku oraz zapytał co o tym sądzi. K. W. stwierdził, że to sprawdzi. Następnie włączył komputer, przeczytał tekst, który początkowo wydawał mu się wiarygodny, jednak gdy przeanalizował treść artykułu wtedy zauważył, że nie zgadza się miejsce zamieszkania powoda i doszedł do wniosku, że jest to tekst nieprawdziwy. Powiedział pozwanemu, aby ściągnął ten tekst. Pozwany usunął link ze swego profilu. Pozwany wielokrotnie chwalił się innym osobom między innymi R. P., D. J. (1), Z. P., D. J. (2) i powodowi, że ukończył studia dziennikarskie. 20 stycznia 2017 r. około godziny

21:00 J. K. przeglądał portal (...) i na profilu pozwanego A. M. znalazł link do artykułu, który następnie uruchomił i przeczytał tekst. Próbował się dodzwonić do powoda, ale okazało się to niemożliwe. Wysłał wiadomość SMS do powoda z pytaniem „co to za przygoda?” Zadzwoił również do radcy prawnego (...) D. J. (2), który był zaskoczony treścią artykułu. J. K. przesłał D. J. (2) screenshota tego linka i D. J. (2) również zapoznał się z treścią tekstu, po czym również bezskutecznie próbował się skontaktować z powodem. Po jakimś czasie J. K. zaobserwował, że link do artykułu znikł z profilu pozwanego. Następnego dnia J. K. zadzwonił do powoda i telefonicznie rozmawiał z nim na temat treści artykułu. Powód był zbulwersowany. Zakomunikował mu, że „wszystko poszło w eter” i że nie tylko on to czytał. 20 stycznia 2017 r. J. T. znalazł na profilu pozwanego link do artykułu i zadzwonił z informacją o tym do powoda G. W., który był zaskoczony całą sytuacją i czuł się przybity treścią artykułu. 20 stycznia 2017 r. profil pozwanego na portalu (...) przeglądał Z. S., który także zapoznał się z treścią artykułu. Treść artykułu pokazał członkowi Rady Nadzorczej B. L., który z kolei poinformował byłego członka Rady Nadzorczej Z. P.. B. L. wyjaśniał z powodem, czy treść artykułu jest prawdziwa, dopiero gdy D. J. (1) pokazał mu w Internecie sposób tworzenia tekstu, jaki przeczytał, uwierzył że nie jest on prawdą. Z powodem telefonicznie kontaktowało się wiele osób, które pytały go o zdarzenia opisane w artykule. Powód udzielał odpowiedzi i wyjaśnień. Treść artykułu była przedmiotem rozmów pomiędzy pracownikami (...). Członkowie spółdzielni oraz członkowie RN pytali ;rzez kolejne 3-4 dni o zachowanie się powoda. Zarząd (...) wydał oświadczenie, w którym zaprzeczył prawdziwości informacji zawartych w artykule, zostało ono opublikowane na stronach internetowych (...). Przez kilka dni powód udzielał wyjaśnień różnym osobom, które pytały go o treść artykułu. Żył w stresie i odbiło się to na jego życiu rodzinnym. Żona powoda, wykonująca zawód nauczyciela, również poddana była presji środowiska, w związku z treścią artykułu. Całą sytuację mocno przeżyła córka powoda, która była bezpośrednim świadkiem zdarzeń. Powód obawiał się też o swoją przyszłość i dalsze zatrudnienie w (...). Na walnym zgromadzeniu (...) otrzymał o 15-20 % mniejsze poparcie niż poprzednio.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uwzględnił co do zasady roszczenia powoda, modyfikując jedynie treść oświadczenia o przeproszeniu powoda i sposób jego opublikowania. Sąd Okręgowy uznał, że działanie pozwanego polegające na opublikowaniu linku do artykułu na jego profilu (...) nie było czynnością związaną z pełnioną funkcją radnego, bowiem link został udostępniony na prywatnym profilu, dla grona znajomych pozwanego, a zatem umieszczając link pozwany nie komunikował się ze społecznością samorządową miasta. Ponadto pozwanemu jako radnemu miejskiemu, pozwanemu służą w zakresie uruchamiania czy to procedur administracyjnych, samorządowych, karnych bądź cywilnych środki prawne, w ramach obowiązującego porządku prawnego, a działania pozwanego jak prywatne publikacje na własnym profilu (...), należy traktować jako jego osobistą działalność, niezwiązaną z realizacją mandatu radnego, pozbawioną ochrony z art. 25 ust. 1 ustawy o samorządzie gminnym. Pozwany za konsekwencje, związane z zamieszczeniem linku do artykułu, na swoim profilu (...) odpowiada samodzielnie, a zatem w ocenie Sądu pierwszej instancji, był biernie legitymowanym do występowania w sprawie. Pozwany, zamieszczając link do artykułu bez sprawdzenia prawdziwości treści zawartych w artykule, działał bezprawnie i nie może się powoływać na działanie w interesie publicznym. Pozwany przed publikacją linku do artykułu mógł i miał obowiązek sprawdzić źródło skąd taki tekst pochodzi. Tym bardziej, iż fikcyjność artykułu można było ustalić na stronie internetowej, na której został on zamieszczony, poprzez przewinięcie całej strony i odczytanie tekstu, napisanego niewielką czcionką. Większość czytelników, która skorzystała z linku, jaki zamieścił pozwany, nie przewinęła strony do końca i, w ocenie sądu, trudno ich za to obarczać odpowiedzialnością bowiem: link otrzymali od pozwanego, który wcześniej kilkunastu osobom przedstawiał się jako dziennikarz, pod linkiem widniało tzw. polubienie prawnika – znajomego pozwanego – co uwiarygodniało treść tekstu, regułą jest, iż czytanie artykułów, informacji internetowych kończy się na samym tekście, bądź ewentualnie na lekturze dodatkowych komentarzy do niego i nie przewija się całej strony do końca. Zdaniem Sądu Okręgowego fakt, że można było sprawdzić na stronie, że informacja jest fikcyjna, nie oznacza, że można było upublicznić na profilu (...) link do fikcyjnego artykułu, bez sprawdzenia, czy jest on prawdziwy. Po upublicznieniu link i informacje zawarte w artykule otrzymały swoje wirtualne życie. Informacja zamieszczona w Internecie, funkcjonuje tam na zawsze i to niezależnie jak długo była udostępniana. Nie miało znaczenia, że eksperyment procesowy, przeprowadzony w toku sprawy, wykazał, że na stronie pierwotnej brak jest już możliwości zapoznania się z treścią artykułu. Z zeznań świadków wynika, że artykuł był przekazywany drogą mailową, poprzez screenshoty, a zatem nadal jego treść jest w Internecie dostępna. W ocenie Sądu Okręgowego, w oparciu o zeznania świadków, wynika, że link nie był udostępniany jedynie przez 13 – 20 minut, a około kilku

godzin. Potrzebna była spora ilość czasu aby dojść do tego, że artykuł jest fikcyjny, ponadto niemożliwe jest, aby w 13 – 20 minut pozwany skonsultował ze swoim znajomym, czy artykuł jest prawdą czy fikcją. Zdaniem Sądu Okręgowego istotne jest, że w czasie gdy link na profilu pozwanego był dostępny, z artykułem zapoznały się konkretne osoby i konsultowały z kolejnymi osobami jego treść. Pozwany swoim bezprawnym zachowaniem dopuścił się naruszenia godności i dobrego imienia powoda. Opublikowanie przez pozwanego linku do artykułu o G. W., doprowadziło do pomówienia powoda o takie postępowanie, które mogło go poniżyć w oczach opinii publicznej i naraziło go na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia takiego stanowiska jak prezes (...) w J.. Naraziło powoda na utratę szacunku u innych osób, szczególnie u członków (...) w J., lokatorów tej Spółdzielni oraz jej pracowników oraz dyskredytacji osoby powoda. Miało to też wpływ na poparcie, jakie powód uzyskał, w trakcie corocznej ewaluacji jego osoby na walnym zgromadzeniu (...) w J., które było zdecydowanie mniejsze. Z uwagi na to, że pozwany opublikował link do artykułu na swoim prywatnym profilu (...) brak było podstaw do zawarcia w oświadczeniu informacji, że pozwany jest radnym miejskim z ramienia (...). Działanie pozwanego miało charakter lokalny i było skierowane do środowiska – społeczności samorządowej i spółdzielców (...) w J., co skutkowało ograniczeniem zakresu publikacji do: czasopisma (...) w J. (...), drukowanej wersji gazety (...) w jednym numerze i portalu internetowego (...) przez okres tygodnia. W ocenie Sądu Okręgowego tego rodzaju sposób złożenia oświadczenia czyni zadość temu w jaki sposób pozwany naruszył dobra osobiste powoda. Jednocześnie Sąd Okręgowy, na podstawie art. 448 k.c., zasądził na rzecz powoda zadośćuczynienie w wysokości 5.000 zł, mając na uwadze konsekwencje działania pozwanego, a to szeroki zakres odbioru artykułu w społeczności członków (...) w J., pracowników (...) oraz innych osób, co naraziło powoda na długotrwały stres, związany z koniecznością znoszenia ciągłych pytań pod jego adresem, dotyczących czy treści opisywane w artykule są prawdą czy też nie oraz zniweczyło plany wypoczynku powoda wraz z córką. Powód obawiał się o własny byt, przypuszczał, że jeśli nie uda się sprawy wyjaśnić, to istnieje prawdopodobieństwo utraty pracy. Odbiło się to również na sytuacji rodzinnej powoda. Powód doświadczył plotek na swój temat, wśród członków (...) w J. oraz pracowników. Przez okres kilku dni doświadczał zupełnie niezасłużonej, infamii w środowisku swego miejsca pracy. Powód utracił zaufanie wielu członków (...) w J., co przełożyło się na jego gorszy wynik ewaluacyjny na walnym zgromadzeniu (...). Kwota 5.000 zł daje powodowi satysfakcję proporcjonalną do wcześniejszych negatywnych odczuć, a dla pozwanego stanowi swoistą sankcję i również będzie prewencyjnie oddziaływać, zniechęcając go do podobnych działań w przyszłości. Brak było podstaw prawnych do przyjęcia zarzutu pozwanego, że roszczenia powoda godzą w treść art. 5 k.c., czyli stanowią nadużycie prawa bądź godziły w zasady współżycia społecznego. Wzajemny konflikt pomiędzy stronami nie usprawiedliwiał działania pozwanego. Również sposób przedstawiania przez powoda swojej osoby na portalach społecznościowych nie mógł prowadzić do zastosowania normy prawnej art. 5 k.c., bowiem jest to prywatna sprawa powoda. Także fakt członkostwa powoda w Stowarzyszeniu osób pokrzywdzonych działalnością radnego (...), nie pozwala na przyjęcie twierdzenia, że roszczenia powoda są sprzeczne z treścią normy prawnej art. 5 k.c. Stowarzyszenie działa legalnie, jest zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym, a sam fakt przynależności powoda do legalnie działającego Stowarzyszenia nie może prowadzić do wniosku, że jego roszczenia przeciwko pozwanemu były nadużyciem prawa czy też godziły w zasady współżycia społecznego. Sąd Okręgowy oddalił wnioski dowodowe pozwanego o powołanie biegłego na okoliczność opisaną zwyczajów środowiskowych polityków/radnych dla skonfrontowania zachowań stron z tymi zwyczajami, bowiem dla oceny działania pozwanego wystarczające były przeprowadzone w sprawie dowody a dopuszczenie dowodu z opinii biegłego jedynie przedłużałoby tok postępowania. O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w związku z treścią § 8 ust. 1 pkt. 2 i § 2 punkt3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. z późniejszymi zmianami.

Apelację od wyroku w zakresie rozstrzygnięć zawartych w punktach 1., 2. i 4. złożył pozwany, który zarzucił:

a) naruszenie art. 24 § 1 k.c. poprzez uznanie, że: 1) samo udostępnienie linku do artykułu stanowiło zagrożenie dla dóbr osobistych powoda, podczas gdy po stronie pozwanego brak jest legitymacji biernej, bowiem nie był on autorem artykułu, a samo jego udostępnienie miało charakter neutralny, zwłaszcza biorąc pod uwagę przesłanki jakimi kierował się pozwany umieszczając link do artykułu oraz, że pozwany ocenił artykuł jako prawdziwy; 2) pozwany pomimo, że pełni funkcję radnego i aktywnego członka (...) Spółdzielni Mieszkaniowej nie działał w interesie społecznym publikując na swoim profilu link do artykułu, a tym samym że jego działania było bezprawne;

b) naruszenie art. 24 § 1 k.c. w związku z art. 448 k.c. poprzez uznanie, że powód poniósł krzywdę na skutek treści artykułu, w sytuacji gdy powód sam przedstawiał się jako osoba „paląca 50 fajek dziennie, jeżdżąca 250 km/h i pijąca do końca”, a ponadto powód, jako prezes (...) Spółdzielni Mieszkaniowej, jest osobą publiczną, a zatem powinien być odporny na publikowane treści na jego temat;

c) naruszenie art. 448 k.c. poprzez zasądzenie kwoty zadośćuczynienia bez ustalenia winy pozwanego i oparcie się jedynie na przesłance bezprawności;

d) naruszenie art. 5 k.c. poprzez błędne: 1) zinterpretowanie zarzutu nadużycia prawa podniesionego przez pozwanego jako zarzutu, iż wzajemny konflikt pomiędzy stronami usprawiedliwia działanie pozwanego, podczas gdy pozwany wskazywał na wrogie nastawienie powoda do jego osoby wskazując na wypowiedzi powoda, udział powoda w „Stowarzyszeniu przeciwko radnemu (...)”, zrzuty z ekranu profilu powoda na portalu (...), co powinno prowadzić do uwzględnienia zarzutu nadużycia prawa; 2) rozważania Sądu pierwszej instancji w zakresie zarzutu nadużycia prawa, odnoszące się do samoprezentacji powoda, podczas gdy pozwany nie podnosił tych okoliczności w świetle tego zarzutu, lecz na okoliczność braku naruszenia przez niego dóbr osobistych powoda i braku krzywdy powoda;

e) błędne ustalenia faktyczne mające wpływ na treść wyroku, a to, że: link do artykułu na profilu pozwanego był widoczny przez kilka godzin i doszło do naruszenia dóbr powoda na skutek długiego okresu czasu publikacji artykułu; wgląd w treści na profilu (...) pozwanego miały osoby spoza jego znajomych, a tym samym uznanie, że z artykułem zapoznało się szerokie grono odbiorców;

f) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez uznanie, iż: 1) link do artykułu na profilu pozwanego był widoczny przez kilka godzin; świadkowie widzieli publikację linku a nie screen artykułu, w sytuacji gdy świadkowie nie mieli możliwości zapoznania się z profilem pozwanego bowiem nie należeli go kręgu jego znajomych; 2) osoby zapoznające się z artykułem nie są odpowiedzialne za niezapoznanie się z informacją o jego fikcyjności, podczas gdy Sąd Okręgowy nie uwzględnił tej okoliczności w stosunku pozwanego, który także nie miał świadomości nieprawdziwości artykułu i miał podstawy, z uwagi na wpisy na profilu powoda, do przypuszczenia, że artykuł jest prawdziwy;

g) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. i art. 227 k.p.c. poprzez błędne uznanie zeznań świadków skonfliktowanych z pozwanym za wiarygodne;

h) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., art. 213 § 1 k.p.c. i art. 228 § 1 k.p.c. poprzez uznanie, że pozwany: 1) nie komunikuje się jako radny za pośrednictwem portalu (...) oraz nieuwzględnienie, że pozwany udostępniając link do artykułu działał w interesie społecznym jako radny i członek (...) Spółdzielni Mieszkaniowej i miał na uwadze dobro mieszkańców i członków (...) Spółdzielni Mieszkaniowej; 2) nie zapoznał się regulaminem i zaleceniami korzystania z portalu (...), podczas gdy nigdy z niego nie korzystał, a zatem nie miał możliwości zapoznania się z nimi;

i) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c., art. 213 § 1 k.p.c. poprzez błędne ustalenia, że umieszczenie linku do artykułu spowodowało, że znalazł się on na zawsze w Internecie, podczas gdy link i artykuł to osobne publikacje, niemające wpływu na swój byt w Internecie;

j) naruszenie art. 227 k.p.c. i art. 278 § 1 k.p.c. poprzez odmowę dopuszczenia dowodu z opinii biegłego z zakresu politologii i marketingu politycznego na okoliczność czy zachowanie pozwanego było bezprawne, czy pozwany naruszył dobra osobiste powoda, zasadności zarzutu nadużycia prawa podmiotowego przez powoda;

k) naruszenie art. 166 k.p.c., art. 207 § 6 k.p.c. i art. 217 § 2 k.p.c. poprzez niezasadne przedłużenie powodowi terminu do złożenia pisma procesowego zawierającego wnioski dowodowe, co doprowadziło do zwłoki w rozpoznaniu sprawy.

Pozwany wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez oddalenie powództwa i zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego. Pozwany domagał się także zasądzenia kosztów postępowania apelacyjnego.

Powód w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie i zasądzenie od pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył.

Apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie.

W sprawie nie doszło do naruszenia przepisów art. 166 k.p.c., art. 207 § 6 k.p.c. oraz art. 217 § 2 k.p.c., polegających – zdaniem skarżącego – na niezasadnym przedłużeniu powodowi terminu do złożenia pisma procesowego zawierającego wnioski dowodowe, a tym samym doprowadzeniu do zwłoki w rozpoznaniu sprawy. Powód, w odpowiedzi na zobowiązanie do ustosunkowania się do odpowiedzi na pozew i przedstawienia twierdzeń i wniosków dowodowych w terminie 14 dni, wniósł o przedłużenie tego terminu oraz wskazał przyczyny uzasadniające jego przedłużenie. Przewodniczący przedłużył powodowi termin do 5 maja 2017 r. (k. 53). Przed upływem tego terminu powód złożył pismo procesowe.

Zarzut naruszenia art. 166 k.p.c. jest niezasadny z kilku przyczyn.

Po pierwsze zarządzenia przewodniczącego w przedmiocie przedłużenia terminu sądowego są niezaskarżalne. Naruszenie art. 166 k.p.c. może być podnoszone jako zarzut apelacji, jeżeli miało wpływ na rozstrzygnięcie sprawy. Skarżący nie wykazał wpływu ewentualnego naruszenia tego przepisu na rozstrzygnięcie sprawy. Nie wykazał także, aby Przewodniczący przedłużając termin doprowadził do zwłoki w rozpoznaniu sprawy. Nie nastąpiło jakiegokolwiek opóźnienie w rozpoznaniu sprawy, bowiem dopiero po wpłynięciu pisma powoda z 27 kwietnia 2017 r. Przewodniczący wyznaczył termin rozprawy, na którą wezwał świadków zawnioskowanych w tym piśmie. Tym samym przedłużenie powodowi terminu do złożenia pisma procesowego nie wpłynęło na tok postępowania.

Po wtóre przewodniczący, przedłużając termin, nie naruszył art. 166 k.p.c. Kodeks postępowania cywilnego nie określa, co należy rozumieć przez pojęcie ważnej przyczyny uzasadniającej przedłużenie terminu, pozostawiając w tym względzie ocenę organowi procesowemu rozpoznającemu taki wniosek. W doktrynie wyrażono pogląd, że ważną przyczyną jest taka, która w konkretnej sytuacji zarówno w powiązaniu z tokiem sprawy, jak i okolicznościami zewnętrznymi, utrudnia – jeżeli nie uniemożliwia w ogóle – dokonanie określonej czynności w wyznaczonym terminie (M. Jędrzejewska, T. Ereciński, KPC. Komentarz, t. 1, 1999, s. 319). W danych okolicznościach faktycznych Przewodniczącego ocenił, iż zachodzi ważna przyczyna uzasadniająca przedłużenie terminu.

Nie było także podstaw do pominięcia z racji prekluzji twierdzeń oraz wniosków dowodowych zawartych w piśmie powoda z 27 kwietnia 2017 r. Wszystkie dowody, które Sąd pierwszej instancji przyjął jako podstawę rozstrzygnięcia zostały złożone na odpowiednim etapie postępowania, po uprzednim przedłużeniu terminu. Dodatkowo należy podkreślić, że sąd może bez wniosku strony dopuścić dowód podlegający pominięciu jako spóźniony (art. 232 zdanie drugie k.p.c. w związku z art. 207 § 6 k.p.c.), jeżeli służy wykazaniu twierdzeń faktycznych przytoczonych we właściwym czasie (por. wyrok Sądu Najwyższego z 8 lutego 2018 r., II CSK 462/17). Stosowanie przepisu art. 207 § 6 k.p.c. w przedmiocie dopuszczenia (koncentracji) dowodów nie może być restrykcyjne i nie może skutkować wypaczeniem istoty wymiaru sprawiedliwości, lecz przede wszystkim ma zapewnić sprawność postępowania. Sąd Apelacyjny w niniejszym składzie w pełni podziela powołane wyżej stanowisko. Ponadto przewidziany w art. 207 § 6 k.p.c. rygor utraty możliwości powoływania się na dane okoliczności nie ma charakteru bezwzględny. Pozbawienie strony możliwości powoływania nowych twierdzeń i dowodów musi mieć bowiem swoje obiektywne uzasadnienie. Sąd Okręgowy dopuszczając w toku sprawy wnioski dowodowe zgłoszone w piśmie powoda z 27 kwietnia 2017 r. nie przedłużył postępowania.

Sąd pierwszej instancji, wbrew twierdzeniom skarżącego nie dopuścił się naruszenia przepisów postępowania odnoszących się do postępowania dowodowego, a to: art. 233 § 1 k.p.c., art. 213 § 1 k.p.c., art. 227 k.p.c. i art. 228 § 1 k.p.c.

Wbrew zarzutom apelacji Sąd Okręgowy w zakresie faktów istotnych dla rozstrzygnięcia dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych opartych na materiale dowodowym zebranym w sprawie. Dokonane ustalenia nie są ani sprzeczne z materiałem dowodowym zebranym w sprawie, ani też nie zostały dokonane z przekroczeniem granic swobodnej oceny dowodów wyrażonej w art. 233 § 1 k.p.c., który to przepis z jednej strony uprawnia sąd do oceny wiarygodności i mocy dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia materiału, a z drugiej strony zobowiązuje sąd do wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Dopuszczenie się obraży art. 233 § 1 k.p.c. przez sąd może polegać albo na przekroczeniu granic swobody oceny wyznaczonej logiką, doświadczeniem, zasadami nauki albo też na niedokonaniu przez sąd wszechstronnego rozważania sprawy. Sąd Okręgowy nie przekroczył granic swobodnej oceny dowodów, a wręcz przeciwnie dokonał wszechstronnej oceny dowodów, odniósł je wzajemnie do siebie i przedstawił logiczną i poprawną ocenę ich wiarygodności. To, że ostateczna ocena tych dowodów okazała się dla skarżącego niepomysłna nie oznacza bynajmniej, że ocena ta jest wadliwa.

Za trafne należało uznać ustalenie Sądu Okręgowego, iż link do artykułu na profilu pozwanego był widoczny przez kilka godzin. Sąd Okręgowy szczegółowo uzasadnił, odwołując się do zeznań poszczególnych świadków, swoje stanowisko w tym zakresie. Dodać jedynie należy, iż poprawność ustaleń w tej części wynika również z dowodów złożonych przez pozwanego, a to ze zrzutów z ekranu z profilu pozwanego na portalu (...). Wynika z nich, że 20 stycznia o godzinie 17.49 na profilu pozwanego był widoczny link do artykułu o powodzie, natomiast o godzinie 22.43 tego samego dnia link ten nie był już widoczny. Tym samym prawidłowe są ustalenia Sądu pierwszej instancji, iż link na profilu pozwanego był dostępny przez kilka godzin. Należy jednocześnie podkreślić, iż dla rozstrzygnięcia sprawy nie miało znaczenia dokładne określenie czasu dostępu do artykułu o powodzie za pośrednictwem linku na profilu pozwanego, bowiem zostało wykazane, że (niezależnie od długości tego czasu) pozwany zamieszczając link doprowadził do tego, że treść artykułu dotarła do wielu osób. Należy także zwrócić uwagę na to, że pozwany miał 1197 znajomych na portalu (...). Pozwany nie przedstawił ich danych. Tym samym nieuzasadnione jest stanowisko skarżącego, zawarte w apelacji, iż „świadkowie nie mieli możliwości zapoznania się z profilem pozwanego bowiem nie należeli go kręgu jego znajomych”.

Chybiony jest zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i art. 227 k.p.c. Zaprezentowane w apelacji stanowisko skarżącego sprowadzało się do wskazania, iż poprzez błędnie Sąd pierwszej instancji uznał za wiarygodne zeznania świadków skonfliktowanych z pozwanym i tym samym do wyrażenia niezadowolenia z przyjętej przez Sąd pierwszej instancji oceny dowodów z zeznań świadków i poczynionych na ich podstawie ustaleń faktycznych. Skarżący nie przedstawił natomiast rzeczowej argumentacji, która podważałaby prawidłowość rozumowania Sądu Okręgowego, w tym właściwego wyprowadzenia wniosków z przeprowadzonej oceny dowodów. Tymczasem powszechnie przyjmuje się, że skuteczne postawienie zarzutu sprzeniewierzenia się przez sąd zasadzie swobodnej oceny dowodów, powinno polegać nie tylko na wskazaniu, które konkretne dowody zostały wadliwie ocenione, ale przede wszystkim na przedstawieniu, w czym skarżący upatruje przekroczenie przez sąd swoich uprawnień. Należy więc przytoczyć okoliczności świadczące o tym, że sąd błędnie uznał niektóre dowody za wiarygodne i mające moc dowodową lub też nietrafnie odmówił konkretnym dowodom mocy dowodowej uznając je za niewiarygodne. Sytuacja taka może mieć miejsce w razie naruszenia zasad logiki odnośnie relacji pomiędzy ustalonymi dowodami, a wyprowadzonymi na tym tle wnioskami, związków przyczynowo – skutkowych, czy też w razie przyjęcia rozumowania pozostającego wbrew zasadom doświadczenia lub też w sytuacji, gdy materiał dowodowy został zebrany z naruszeniem zasad postępowania cywilnego. Sąd Okręgowy orzekał opierając się o dowody zaofiarowane przez obie strony procesu, które zostały w uzasadnieniu wyroku zrelacjonowane i poddane szczegółowej analizie. Sformułowane przez pozwanego zarzuty mają wyłącznie charakter polemiki z dokonaną przez ten Sąd oceną dowodów i sprowadzają się w zasadzie do stwierdzenia, że świadkowie zawnioskowani przez powoda z uwagi na ich konflikt z pozwanym, nie mogli zostać potraktowani jako wiarygodni. Odnosząc się do tak skonstruowanego zarzutu wskazać należy, że nie jest on wystarczający do odmowy wiarygodności zeznań świadków. Sąd pierwszej instancji omawiając wszystkie dowody wskazał i uzasadnił, które z nich uznał za wiarygodne, a którym wiary odmówił i w jakiej części. Oceny i wnioski w ten sposób powzięte nie budzą zastrzeżeń od strony poprawności oraz logiki rozumowania. Nie sposób zatem uznać, aby były one dowolne i skutkiem tego wadliwe.

Sąd Okręgowy nie dopuścił się także naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 213 § 1 k.p.c. Pozwany naruszenie tych przepisów uzasadniał błędnym ustaleniem, że umieszczenie linku do artykułu spowodowało, że znalazł się on na zawsze w Internecie. W art. 213 § 1 k.p.c. wprowadzono obowiązek organu procesowego uwzględnienia faktu powszechnie znanego, nawet w sytuacji gdy żadna ze stron nie powołała danego faktu. Z uzasadnienia tego zarzutu wynika, że pozwany kwestionował, że Sąd Okręgowy błędnie uznał, że pomimo usunięcia linku do artykułu ślad po nim pozostanie na zawsze w Internecie. Odnosząc się do tych zarzutów należy zauważyć, iż powszechnie wiadomo, że usunięcie postu czy linku po wcześniejszej jego publikacji na (...) nie gwarantuje, że zniknęły one z sieci – ktoś mógł je skopiować lub zrobić zrzut ekranu (jak to miało miejsce w niniejszej sprawie). Poza tym raz opublikowane treści mogą pozostać na serwerach samego (...) przez pewien czas, nawet po usunięciu linku do nich czy też nawet usunięcia konta na portalu społecznościowym. Niewątpliwie link do artykułu i sam artykuł stanowiły dwie odrębne publikacje, jednakże nie miało to wpływu na rozstrzygnięcie sprawy. Pozwany bowiem ponosi odpowiedzialność nie za treść artykułu, tylko za udostępnienie linku do tego artykułu. Pozwany, zamieszczając w swoim portalu link do artykułu na stronie internetowej, spowodował, iż użytkownicy jego portalu uzyskali poprzez aktywację linku bezpośredni dostęp do tego artykułu. Tym samym pozwany doprowadził do zwiększenia zbiorowości osób, które mogły się zapoznać z treścią artykułu, do którego odsyłał link.

Skarżący w swojej apelacji nie zdołał zatem podważyć ustaleń Sądu pierwszej instancji poprzez wykazanie w rozumowaniu Sądu błędów faktycznych, tj. braku oparcia dokonanych ustaleń w treści przeprowadzonych w sprawie dowodów, bądź wad w logice rozumowania. Zawarta w apelacji pozwanego polemika ze stanowiskiem Sądu pierwszej instancji jest gołosłowna, ukierunkowana na zastąpienie oceny tego Sądu własnymi zapatrywaniami skarżącego, a w istocie odnosi się nie tyle do faktów – które w zasadniczej mierze pomiędzy stronami nie są sporne, lecz ich oceny w kontekście szerszych okoliczności sprawy. Sąd Okręgowy, wbrew stanowisku pozwanego, uznał bowiem, że w konkretnych okolicznościach ustalonych w niniejszym sporze zachowanie skarżącego nosiło znamiona czynu godzącego w dobra osobiste powoda, czego konsekwencją było częściowe uwzględnienie powództwa – w zakresie nakazania pozwanemu przeproszenia powoda w sposób określony w wyroku oraz zapłaty kwoty 5.000 zł z tytułu zadośćuczynienia.

Nie ma również racji skarżący, gdy zarzuca naruszenie art. 278 § 1 k.p.c. w związku z art. 227 k.p.c. polegające na nieusprawiedliwionym oddaleniu jego wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu politologii i marketingu politycznego. Opinia biegłego to jeden z przewidzianych w przepisach Kodeksu postępowania cywilnego środków dowodowych. Sąd powinien rozstrzygnąć sprawę w oparciu o dowód z opinii biegłego zawsze wtedy, gdy do rozstrzygnięcia są wymagane **wiadomości specjalne, czyli** profesjonalne informacje z określonej gałęzi wiedzy, posiadane z uwagi na przygotowanie teoretyczne biegłego lub ze względu na wykonywanie w danej dziedzinie pracy. Przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego na okoliczności wskazane przez pozwanego, a to na okoliczność ustalenia: czy zachowanie pozwanego było bezprawne, czy pozwany naruszył dobra osobiste powoda oraz zasadności zarzutu nadużycia prawa podmiotowego przez powoda nie było w sprawie przydatne, albowiem fakty, na które dowód ten miałby być przeprowadzony nie mają waloru wiadomości specjalnych. Nie było w sprawie sporne, że pozwany na swoim profilu na portalu społecznościowym opublikował link do artykułu o powodzie. Nie była sporna treść tego artykułu, w którym powód wymieniony z imienia i nazwiska. Nie było także sporne, że treść artykułu nie była prawdziwa. zachowanie pozwanego polegające na opublikowaniu linku do artykułu, który szkalował powoda, opisywał zachowania powoda powszechnie w społeczeństwie uznawane za naganne, bez wcześniejszego sprawdzenia tego czy informacje zawarte w artykule są prawdziwe, było bezprawne. Przyjmuje się, że bezprawnym jest każde działanie, które jest sprzeczne z normą prawną, porządkiem prawnym, a także z zasadami współżycia społecznego. W orzeczeniu z 19 października 1989 r., II CR 419/89 (OPS 11-12/90 poz. 377) Sąd Najwyższy stwierdził, że za bezprawne uważa się każde działanie naruszające dobro osobiste, jeżeli nie zachodzi jedna ze szczególnych okoliczności usprawiedliwiających je oraz, że do okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych na ogół zalicza się: działanie w ramach porządku prawnego tj. działanie dozwolone przez obowiązujące przepisy prawa, wykonywanie prawa podmiotowego, zgodę pokrzywdzonego oraz działanie w obronie uzasadnionego interesu. By zatem uwolnić się od odpowiedzialności pozwany musi wykazać, że zachodzi któraś z wymienionych okoliczności. Pozwany tych okoliczności nie wykazał. Tym samym do oceny czy zachowanie pozwanego było bezprawne czy też nie dowód z opinii biegłego był zbędny. Z

treści zeznań świadków, stron i z dokumentów jednoznacznie wynikało, że pozwany naruszył dobra osobiste powoda. Opublikowanie linku do artykułu zawierającego niekorzystne informacje o powodzie nie było kwestionowane. Z kolei wpływ na ocenę osoby powoda w opinii publicznej opublikowania linku do artykułu dotyczącego powoda został oceniony przez Sąd Okręgowy na postawie innego materiału dowodowego zaoferowanego przez strony.

Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się w zaskarżonym wyroku naruszenia prawa materialnego. Pozwany, kwestionując zaskarżony wyrok, opierał się zasadniczo na zarzucie błędnego utożsamienia przez Sąd pierwszej instancji naruszenia dóbr osobistych powoda przez inne podmioty – autora artykułu – z działaniem pozwanego, którzy jedynie udostępnił link do tego artykułu, natomiast nie był ich autorem. W ocenie Sądu Apelacyjnego zarzut ten jest niesłuszny, bowiem trafna jest ocena Sądu pierwszej instancji, że odpowiedzialność pozwanego, pomimo że nie był on autorem publikacji źródłowej (artykułu do którego udostępnił link), zachodzi w konkretnych okolicznościach stanu faktycznego niniejszej sprawy.

Artykuł opublikowany na stronie internetowej pod adresem (...) z uwagi na charakter mediów, w jakich doszło do tej publikacji, bez wątpienia był dostępny dla szerokiej publiczności. Należy jednakże zaznaczyć, iż osoby zapoznające się z treścią artykułu na tej stronie internetowej, z uwagi na zamieszczony regulamin korzystania z jej treści, z pewnością miały świadomość charakteru tego artykułu i wiedziały, że opisane w nim zdarzenia są fikcyjne. Natomiast po zamieszczeniu linku do artykułu na portalu społecznościowym (...) dostęp do niego miały osoby, co do których nie zostało wykazane, że znały stronę (...) oraz regulamin korzystania z tej strony, a zatem że osoby te miały świadomość zasad jej funkcjonowania, w szczególności publikowania na tej stronie nieprawdziwych treści.

Pozwany ponosi odpowiedzialność za zamieszczenie linku do artykułu na swoim profilu w portalu społecznościowym. W dobie współczesnej, gdzie powszechne jest stałe dostarczanie opinii publicznej ogromnej ilości różnego rodzaju informacji oraz szybkość takiego przekazu, znaczenie należy przypisać także wyselekcjonowaniu spośród tej masy informacyjnej konkretnej informacji, nadanie jej przymiotu interesującej, zwrócenie na nią uwagi określonej kręgowi odbiorców, co do których zachodzi prawdopodobieństwo, że nie wszyscy są czytelnikami strony (...) pl. Takie działanie podjął pozwany, adresując wzmocniony w ten sposób przekaz do grona osób korzystających z portalu społecznościowego (...), poprzez zamieszczenie na swoim profilu linku do kontrowersyjnego artykułu. Medium społecznościowe (...) jest powszechnie stosowanym na całym świecie narzędziem błyskawicznego komunikowania się między ludźmi. Tym samym, jak już zaznaczono, nie miał znaczenia czas aktywności linku na profilu pozwanego, a jedynie skutek zamieszczenia tego linku, tj. dotarcie artykułu do wielu osób. Bez znaczenia przy tym jest okoliczność, iż nie wszystkie osoby, które zapoznały się z treścią artykułu o powodzie miały dostęp do konta pozwanego na portalu (...). Należy bowiem wskazać, iż wskutek działania pozwanego zainteresował on innych konkretnym artykułem o powodzie, gdyby nie to zainteresowanie i gdyby nie to, że pozwany zamieścił link do artykułu, to do osób tych (jako, że nie zostały wykazane – a nawet podnoszone – że były one użytkownikami strony internetowej, na której został zamieszczony artykuł) nie dotarłaby treść tego artykułu. To pozwany zamieszczając link do artykułu przyczynił się do rozpowszechnienia jego treści.

Oczywiste jest przy tym, że zasięg oddziaływania przekazu dokonanego przez pozwanego ma charakter szczególny. Nie jest tak łatwy, jak wejście na stronę internetową (...), bowiem udział w komunikacji przy pomocy (...) wymaga uprzedniego zarejestrowania się na tym portalu. Ponadto wejście na profil danej osoby i zobaczenie, co udostępnia ona na tym profilu, wymaga znalezienia się w gronie „znajomych” tej osoby. Jednak taki sposób przekazywania sobie informacji jest bardzo szeroko rozpowszechniony i prosty oraz powszechnie stosowany. Informacja zamieszczona pod przekazywanym „linkiem” (odnośnikiem, z którego skorzystanie umożliwi natychmiastowe wejście na odpowiednią stronę i zapoznanie się z treścią informacji) może być zatem skierowana potencjalnie do znacznej liczby użytkowników portalu społecznościowego, udostępniana kolejnym znajomym, komentowana, a także kojarzona z innymi o podobnej tematyce.

Zainteresowanie treścią artykułu było – z uwagi na jego sensacyjne treści, właściwe dla prasy „bulwarowej”, łatwo przykuwające uwagę odbiorcy – znaczne, o czym świadczyły chociażby wykonywane zdjęcia tego artykułu i przekazywanie sobie podanych w nim informacji (także w formie ustnej). Pozwany nie wykazał ważnego interesu

społecznego w udostępnieniu linku do artykułu. Nie sposób zakwalifikować działania pozwanego jako podjętego w obronie uzasadnionego interesu społecznego z uwagi na pełnioną przez pozwanego funkcję radnego. Po pierwsze pozwany zamieścił link na swoim prywatnym profilu w portalu społecznościowym, a po wtóre nie sposób doszukać się działania w obronie interesu społecznego w rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji. Pozwany wskazywał, że zamieszczając link do artykułu „jako radny realizował swój obowiązek więzi z mieszkańcami i organizacjami”. Taka obrona nie może być jednak skuteczna już z tej przyczyny, że informacje zawarte w artykule, do którego pozwany zamieścił link, a przedstawiające powoda negatywnie, nie były prawdziwe. Tymczasem, by móc skutecznie powoływać się na działanie w ochronie interesu społecznego w pierwszej kolejności pozwany musiałby wykazać, że zawarte o powodzie informacje są prawdziwe. Podanie nieprawdziwych informacji nie może być uznane za działanie w ochronie uzasadnionego interesu społecznego albowiem wyłączenie bezprawności postępowania dotyczy tylko przypadku podania informacji prawdziwych. Przytoczyć w tym miejscu można wyrok Sądu Najwyższego z 10 września 2009 r. (CSK 64/09), w którym sąd ten wskazał, że „koniecznym elementem wyłączenia bezprawności działania naruszającego dobra osobiste jest prawdziwość twierdzeń co do faktów”. Sąd Najwyższy podkreśla, że „dochowanie lub niedochowanie należytej staranności, czy przeświadczenie sprawcy o prawdziwości zarzutu może mieć znaczenie jedynie przy ocenie winy, a więc w odniesieniu do odpowiedzialności majątkowej za naruszenie dóbr osobistych, jest natomiast obojętne z punktu widzenia bezprawności jako czynnika o charakterze obiektywnym”. Ponadto niezrozumiałym jest w jaki sposób zamieszczenie linku do artykułu szkalującego inną osobę stanowi realizację obowiązku radnego „więzi z mieszkańcami i organizacjami”. Pozwany nawet nie wykazał, że osoby będące z gronie jego 1197 znajomych na portalu (...) były mieszkańcami J., czy też były związane z bliżej nieokreślonymi organizacjami.

Zachowanie pozwanego było skierowane na zaszkodzenie powodowi rozpowszechnieniem informacji zawartej w artykule. Intencją pozwanego było wyrządzenie powodowi krzywdy, przez opublikowanie linku do artykułu i przekazanie potencjalnym innym użytkownikom (...) jego treści godzącej w cześć i dobre imię powoda. Takie domniemanie faktyczne wynika z bezspornego ustalenia przez Sąd pierwszej instancji silnego konfliktu pomiędzy powodem i pozwanym oraz zamieszczeniem spornego odesłania do artykułu dotyczącego powoda, o treści dla niego hańbiącej bez wcześniejszej próby skonfrontowania informacji zawartej w artykule z rzeczywistością oraz pomimo tego, że powód był osobiście znany pozwanemu.

Pozwany jako osoba dorosła, racjonalnie myśląca, a także z racji pełnionej funkcji radnego powinien postępować w sposób, który nie będzie krzywdził innej osoby. Nakaz taki wynika z ogólnych, powszechnie akceptowanych społecznie norm współżycia. Zaniechanie przez pozwanego – przed zamieszczeniem linku do artykułu – podjęcia jakiegokolwiek próby upewnienia się, czy powód faktycznie dopuścił się zachowania opisanego w artykule, należy oceniać jako świadome powielanie i przekazywanie szerszemu kręgowi osób na (...) informacji, co do prawdziwości której pozwany nie miał najmniejszych przesłanek. Charakter przypisywanych powodowi zachowań i ich jednoznaczna ujemna ocena społeczna tym bardziej obliżowały pozwanego do sprawdzenia wiarygodności informacji, a także źródła tej informacji – po ustaleniu którego dowiedziałyby się o ich fikcyjności. Dodatkowy szczególnie negatywny wydźwięk informacja przekazywana przez pozwanego miała ze względu na charakter pracy powoda i pełnioną przez niego funkcję prezesa zarządu (...) Spółdzielni Mieszkaniowej oraz z uwagi na to, że osoby będące znajomymi pozwanego na portalu (...) znały także osobiście powoda.

Należy zaznaczyć, iż to pozwany jako osoba, która udostępniła link do artykułu na swoim portalu winien był wcześniej ustalić czy informacje zawarte w artykule są prawdziwe. Pozwany tego nie uczynił. W ogóle nie podjął w tym zakresie żadnych działań, mimo iż znana była mu strona internetowa, na której artykuł został opublikowany i na której to stronie była zamieszczona informacja o fikcyjności treści zawartych w artykule. Bez znaczenia jest przy tym – dla odpowiedzialności pozwanego – okoliczność, że osoby, które zapoznały się z treścią artykułu za pośrednictwem udostępnionego przez pozwanego linku, bądź przesłania im zdjęcia tego artykułu nie zapoznały się z informacją o jego fikcyjności. To na pozwanym, jako udostępniającym link do artykułu, czyli na osobie, która spowodowała, że treść artykułu została rozpowszechniona, skierowana do wielu osób, ciążył obowiązek wcześniejszego sprawdzenia prawdziwości jego treści.

Z przedstawionych względów, w ocenie Sądu Apelacyjnego, zasadnie Sąd pierwszej instancji przypisał pozwanemu odpowiedzialność za naruszenie dóbr osobistych powoda. Należy przy tym podkreślić, iż powód – opisane przez niego – negatywne skutki odczuł nie w związku z zamieszczeniem artykułu na stronie (...) ale z uwagi na zamieszczenie linku do tego artykułu na profilu pozwanego na portalu (...). Pozwany nie mając wiarygodnych przesłanek do uznania informacji w artykule za prawdziwe, celowo i z zamiarem dokuczenia powodowi (o czym świadczy chociażby to, że pozwany miał świadomość, że osoby mające dostęp do jego konta osobiście znają powoda), zatem w sposób zawiniony, zamieścił na swoim profilu internetowym na portalu (...) link do artykułu w celu zainteresowania osobą powoda i jego rzekomymi nagannymi zachowaniami szerszy krąg użytkowników portalu (...).

Nieuzasadnione jest przy tym powoływanie się przez pozwanego na wpisy, które powód zamieszczał na swoim profilu na portalu (...), w szczególności na słowa „piję do końca”. Ich treść w żaden sposób nie zwalniała pozwanego z obowiązku sprawdzenia prawdziwości informacji zawartych w artykule, ani też – wbrew stanowisku skarżącego – nie czyniła wiarygodnymi treści zawartych w tym artykule. Przede wszystkim przekaz słów „piję do końca” nie jest jednoznaczny. Z brzmienia tych słów nie można wywieść, ani że powód nadużywa alkoholu, ani także że po spożyciu alkoholu zachowuje się w miejscach publicznych niewłaściwie. Natomiast w treści artykułu, do którego pozwany zamieścił link, wskazano nie tylko, że powód, w miejscu publicznym, był pijany, ale również że znieważał funkcjonariuszy publicznych oraz, że został przewieziony na izbę wytrzeźwień.

Ustosunkowując się zaś do zarzutów apelacji, które zmierzały do wykazania, że powód, domagając się ochrony dóbr osobistych, czyni ze swego prawa użytek sprzeczny z zasadami współżycia społecznego (art. 5 k.c.), ponieważ sama podejmuje wobec pozwanego bezprawne działania, należy podkreślić, że w państwie prawa niedopuszczalne jest, aby ten, którego dobro osobiste zostało naruszone, sam mógł bezkarnie naruszać dobro osobiste tego, kto dopuścił się naruszenia wobec niego. Takie działanie w żadnym wypadku nie znosi bezprawności naruszenia dóbr osobistych, a dodatkowo prowadzi do dalszej eskalacji naruszeń tych dóbr, nie zaś do naprawienia krzywdy wyrządzonej osobie, której dobro osobiste zostało naruszone.

Przede wszystkim należy wskazać, iż wzajemne naruszenia dóbr osobistych i związane z tym roszczenia nie znoszą się. Za takim stanowiskiem przemawia także orzecznictwo Sądu Najwyższego. np. w wyroku z 30 kwietnia 1970 r., II CR 103/70 (OSP 4/71 poz.83) Sąd Najwyższy stwierdził, że w razie wzajemnych naruszeń nietykalności cielesnej i czci nie znoszą się wzajemnie przysługujące stronom roszczenia o zakazanie tych naruszeń. Nie byłoby też uzasadnione takie stosowanie art. 5 k.c., w wyniku którego powództwo z art. 24 k.c. podlegałoby oddaleniu, z tym tylko uzasadnieniem, że powód dotknięty naruszeniem dóbr osobistych nadużywa swojego prawa. Z kolei w wyroku z 25 kwietnia 1990 r., I CR 147/90 Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że nawet obrona przed nieuzasadnionym zarzutami powinna być ujmowana w oględnych sformułowaniach, że argumenty nierzeczowe, mające postać szykany są niedopuszczalne i z reguły należy je traktować jako dające podstawę do stwierdzenia bezprawności. W orzeczeniu zaś z 24 stycznia 2000 r., III CKN 553/98 Sąd Najwyższy potwierdził swoje wcześniej wielokrotnie prezentowane stanowisko, że wzajemność naruszeń dóbr osobistych nie wyłącza możliwości dochodzenia roszczeń przewidzianych w art. 24 k.c. Zatem fakt, że strony wzajemnie podejmują w stosunku do siebie działania bezprawne i naruszają swoje dobra nie może być podstawą oddalenia powództwa.

Niezależnie od powyższego należy podkreślić, iż pozwany nie wykazał, aby powód „był wrogo nastawiony do jego osoby”. Zdaniem pozwanego o takim nastawieniu powoda świadczą jego wypowiedzi, udział powoda w „Stowarzyszeniu przeciwko radnemu (...)” oraz zrzuty z ekranu profilu powoda na portalu (...). Treść wpisów na profilu powoda oraz wypowiedzi powoda nie godziła w dobra osobiste pozwanego. Z treści wpisów powoda w ogóle nie wynikało, że dotyczą one pozwanego. Także fakt, że powód jest członkiem stowarzyszenia nie wskazuje na negatywne nastawienie powoda do pozwanego. W tym zakresie Sąd Apelacyjny w całości podziela argumentację Sądu pierwszej instancji, której ponowne przytaczanie jest zbędne. Jedynie dodatkowo należy zaznaczyć, iż ocena zasadności zarzutu art. 5 k.c. nie wymagała wiadomości specjalnych.

Zasadnie Sąd Okręgowy uwzględnił także roszczenie majątkowe powoda. Powód wykazał, że opisywane przez niego ujemne skutki ukazania się artykułu wystąpiły na skutek działania pozwanego, bowiem skutek zamieszczenia linku

do artykułu pozwany zainteresował jego treścią grono swoich znajomych, którzy znali także powoda i którzy pomiędzy sobą wymieniali informacje na temat powoda, w tym bezpośrednio kontaktowi się z powodem w celu potwierdzenia ich prawdziwości. Pozwany poprzez swoje działanie w sposób zawiniony wyrządził powodowi krzywdę (problemy powoda w pracy i środowisku zawodowym), która zasługiwała na zrekompensowanie również poprzez świadczenie pieniężne. Należało mieć na względzie, że w okolicznościach faktycznych ustalonych w sprawie pozwany świadomie i z zamiarem dokuczenia powodowi, nie mając żadnych racjonalnych przesłanek potwierdzających wiarygodność treści zawartej w artykule, umieścił na swoim profilu na portalu (...) dostępne dla szerszego grona użytkowników tego portalu odesłanie do treści podanych w tonie sensacji i zniesławiających pokrzywdzonego. Następstwem działania pozwanego było poczucie dyskomfortu psychicznego i wyrządzenia powodowi krzywdy poprzez zamieszczenie odesłania do artykułu i związaną z tym świadomość, że zawarte w nim informacje o powodzie mogą dotrzeć (i dotarły) do szerszego kręgu użytkowników, w tym do osób znających powoda bądź mogących go łatwo zidentyfikować po wskazanych jego danych, bez uprzedniego sprawdzenia prawdziwości i źródła tych informacji.

Celowość działania pozwanego uzasadniała zatem, w ocenie Sądu Apelacyjnego, zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda 5.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie, liczonymi od daty zgłoszonej w piśmie procesowym powoda, tytułem zadośćuczynienia za naruszenie jego dóbr osobistych. Kwota ta spełni swoją funkcję kompensacyjną, dając powodowi poczucie pełnego naprawienia doznanego krzywdy. W ocenie Sądu kwota ta w stosunkach pomiędzy przeciętnie sytuowanymi osobami fizycznymi nie jest nadmiernie wygórowana, a jednocześnie dla obu stron stanowi wymierną wartość ekonomiczną.

Mając powyższe na względzie, Sąd Apelacyjny w całości podzielił stanowisko i ocenę Sądu pierwszej instancji co do tego, że w niniejszej sprawie zachodzi odpowiedzialność pozwanego za naruszenie czci i dobrego imienia powoda co do zasady, wobec czego w oparciu o przepis art. 385 k.p.c. apelacja pozwanego uległa oddaleniu w całości.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c. i przepisów rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z 22 października 2015 r. w brzmieniu obowiązującym w dacie wniesienia apelacji, obciążając nimi w całości pozwanego. Na koszty poniesione przez powoda złożyły się: wynagrodzenie pełnomocnika 540 zł od roszczenia niemajątkowego (§ 8 ust. 1 punkt 2 rozporządzenia) i 675 zł od żądania zapłaty (§ 2 punkt 3 rozporządzenia) – łącznie 1.215 zł.

SSA Dariusz Chrapoński SSA Wiesława Namirska SSA Katarzyna Żymelka